

KS. JAROSŁAW M. POPLAWSKI

MODLITWA I EUCHARYSTIA W NAUCZANIU O. PIOTRA SEMENENKI

Modlitwa należy do najistotniejszych wymiarów życia duchowego człowieka; to ona w gruncie rzeczy decyduje o jego jakości. Nie dziwi więc, że o. Piotr Semenenko uważał modlitwę za jedno z najważniejszych zagadnień, którymi się zajmował. Mówiąc o jej potrzebie wskazywał na Jezusa Chrystusa, który słowem i przykładem uczył modlić się. Sługa Boży mówił wręcz o „nakazie” modlitwy dla wszystkich, którzy pragną osiągnąć doskonałość¹. Podobnie, gdy chodzi o Eucharystię, a więc sakrament realnej i rzeczywistej obecności Chrystusa, o. Semenenko z jednej strony traktował go jako wyraz szczególnego pragnienia Chrystusa, który chciał pozostać z ludźmi na ziemi, z drugiej zaś, wiedział, że człowiek przyjmujący w komunii świętej Boskiego Mistrza czyni Go „mistycznym pośrednikiem”. W niniejszym przedłożeniu spróbujemy zatem w pewnym „zarysie” zaprezentować najistotniejsze przesłanie Współzałożyciela Zmartwychwstańców dotyczące modlitwy i Eucharystii, którym poświęcił on wiele miejsca w swoim nauczaniu.

1. Modlitwa, jej rodzaje, rola i znaczenie

Zdaniem Semeneki, konieczność modlitwy wynika z ludzkiej natury. Człowiek doświadcza bowiem, że sam z siebie jest tylko „nicością”; dotyczy to zarówno naszego „istnienia”, jak i „działania”. Oczywiście chodzi tu przede wszystkim o istnienie i działanie nadprzyrodzone, aczkolwiek przywoływany autor nie wyklucza w tym względzie także istnienia naturalnego, bowiem i to posiadamy od Boga².

Fundamentem dobrej modlitwy jest, jak zauważa o. Semenenko, uznanie swojej nicości, niemocy i wręcz zależności od Boga. Dlatego też tego rodzaju modlitwa-prośba jest tylko przygotowaniem do działania. Chrześcijanin ma być świadom tego, że został wszczepiony w Chrystusa, jak winna latorośl (por. J 15, 1–5). To zatem Jezus Chrystus jest Tym,

który sprawia w nas działanie, stąd płynie potrzeba nieustannej modlitwy; bez niej zamiera w człowieku życie nadprzyrodzone. Modlitwa jest więc dla człowieka, jak zauważa Semenenko „kanałem życia, jest życiem duszy”³. Co więcej, modlitwa jest „narzędziem” do „współżycia i współdziałania z Chrystusem”. Z tego też względu winna opierać się na naszej wspólnocie z Jezusem Chrystusem, z którym mamy iść pełnić wolę Boga. To bowiem nikt inny, jak Zbawiciel podczas modlitwy w Getsemani pozostawił nam wzór dobrej modlitwy, w której nadrzędnym celem jest podporządkowanie się woli Boga aż po krzyż. To zatem sam Chrystus wysłużył nam wszystkim moc pełnienia woli Bożej. Potrzeba zatem, jak mówi o tym sługa Boży, abyśmy i my prosili o wszystko Boga w zjednoczeniu z Chrystusem⁴.

Warto podkreślić, że o. Semenenko akcentuje potrzebę troski o czystość sumienia podczas modlitwy. Człowiek, który pragnie dobrze się modlić, powinien wykorzeńić zło, jakie dostrzega w swej duszy. Słudze Bożemu chodziło tu o „wyrzeczenie się zupełnie siebie, by całą duszą ukochać Pana Boga”⁵.

W swoich rozważaniach dotyczących modlitwy, Semenenko podjął także kwestie roztargnień obecnych na modlitwie. Ich przyczyny dostrzega w braku chęci i poczucia potrzeby i celu modlitwy. Pierwszym i najważniejszym celem modlitwy jest spotkanie się w modlitwie z Jezusem Chrystusem i zjednoczenie z Nim. Jeśli tego celu jest brak, wtedy, jak zaznacza sługa Boży, panuje w nas radykalna pustka. Inną przyczyną roztargnień na modlitwie jest, według o. Semeneki, obżarstwo i pijaństwo, stąd też zaleca on, by jeść według potrzeb, „nie zaś dla przyjemności”⁶. Niezbędne jest tu umartwienie, którego celem jest nie tylko trzymanie swego ciała na wodzy, ale co może ważniejsze, zachowanie pewnej harmonii między duchem i ciałem, czemu na przeszkodzie może stawać „senność”. W związku z tym zachęca on do wypoczynku, aby lepszą w efekcie była nasza modlitwa.

Ciekawe, że Semenenko widzi także dodatnie „przyczyny roztargnień w modlitwie”; wymienia ich trzy rodzaje: pochodzące z wyobraźni, z uczucia i z zajęcia się własną osobą. W odniesieniu do pierwszego z nich, zaleca on większą czujność nad swą wyobraźnią, panowanie nad nią, aby przestała być przeszkodą w modlitwie, a nawet stała się dla niej pomocą. Jeśli chodzi o uczucia, które są powodem roztargnień na modlitwie, o. Piotr zauważa, że one wskazują nam na to, z czego mamy się oczyszczać; ważne jest zatem, by człowiek odkrywał prawdziwe źródła swoich roztargnień. Człowiek bowiem nie powinien mieć żadnych naturalnych, czyli złych

pragnień i przywiązań. Trzeba zatem, jak uczył o. Semenenko, swoje serce zapelnąć Bogiem, Jezusem Chrystusem i Jego wolą, czemu z pomocą śpieszy właściwa praca nad sobą, upokorzenie się, jak i modlitwa. Współzałożyciel Zmartwychwstańców podaje ciekawą i praktyczną zasadę: „kto z Bogiem chce traktować, musi siebie pozbyć się, wyjść z siebie [...]. Prawdziwa modlitwa jest wtedy, kiedy człowiek oddaje się Bogu zupełnie, jak to mówią, na przepadłe. Dopóki do tego nie dojdziemy, modlitwa nasza będzie tylko zewnętrzną; ale do tej wysokości się nie wzniesiemy bez wyzucia się siebie”⁷. Nasz autor radzi zatem, aby upokorzyć się przed Bogiem ze swych roztargnień, czuwać nad sobą i modlić się o ducha skupienia.

Mówiąc o zagadnieniu modlitwy w rozumieniu o. Semeneki, nie sposób nie odnotować, że sługa Boży w podjętych na ten temat rozważaniach wiele miejsca poświęca medytacji, którą utożsamia z rozmyślaniem i rozpamiętywaniem. Uważa przy tym, że medytacja jest czasem szczególnym, poświęconym „wyłącznie tylko modlitwie”; co więcej, człowiek który decyduje się ją odprawiać, powinien pamiętać, że jest to „akt najważniejszy, jaki spełniamy w ciągu dnia wraz z przyjęciem Najświętszego Sakramentu, które jest wykończeniem tego aktu, bo to jest akt obcowania z Panem Bogiem”⁸.

Postawienie się w obecności Boga należy do pierwszych aktów medytacji. Zdaniem Semeneki, jest to niezwykle ważny akt, człowiek bowiem uświadamia sobie, że jedynie Bóg może nam udzielić darów nadprzyrodzonych. To „stawienie się” w obecności Boga nie może być zatem abstrakcyjne, ale „żywe”. Chodzi mianowicie o to, byśmy mieli świadomość, iż Bóg „jest przed nami, a my przed Nim”⁹. Prosić więc trzeba Boga o tę „żywą” świadomość Jego obecności, aby nasza modlitwa myślna nie była „zmarnowaną”.

Następnym aktem modlitwy według naszego teologa jest upokorzenie się przed Panem Bogiem. Potrzeba tu niejako „wejść do całej głębi, przepaści swojego nicestwa, a potem swojej nędzy, a w końcu grzechu; słowem, stanąć na właściwym swoim miejscu”¹⁰. To własne uniżenie się przed Bogiem jest po prostu warunkiem, aby Bóg do nas się zbliżył. Tak więc akt upokorzenia może, zdaniem Semeneki, wystarczyć za całą modlitwę.

Trzecim aktem modlitwy myślnej, o którym mówi współzałożyciel Zmartwychwstańców, jest akt dobrej intencji, a więc „czystości zamiaru”. W tym akcie wyraża się pragnienie korzystania z Bożych łask, jak również pragnienie poprawy i uświęcenia się¹¹.

Semenenko zachęca także do odprawiania rozmyślenia, które winno polegać na wejściu „we wspólną modlitwę z Chrystusem”. Bowiem naj-

doskonalszy sposób modlitwy, jak zauważa zmartwychwstański teolog, polega na naszej z Chrystusem modlitwie i Jego z nami. Dzięki temu modlitwa taka ma wielką wartość i znaczenie w sensie nadprzyrodzonym. Tego rodzaju modlitwa zasadza się na przekonaniu o tym, że wszystko, co nadprzyrodzone powinno być wkorzone „w Chrystusie i na Nim oparte”¹². W modlitwie tej dostrzegamy, że wszystkie akty, od przygotowania rozmyślenia, aż po postanowienie, są aktami Chrystusa w nas i z nami. Nasza modlitwa wtedy będzie „doskonałą, nadprzyrodzoną, Bożą, jeżeli będzie modlitwą Chrystusa Pana, którą On za nas Bogu Trójcy Świętej ofiarował”¹³.

O. Piotr Semenenko często podkreślał, że modlitwa pomaga człowiekowi w osiągnięciu doskonałości, w dochodzeniu do wspólnoty życia z Chrystusem, co jest procesem trudnym i wymagającym od człowieka wytrwałej pracy. Zdaniem naszego teologa, cel ten osiąga się poprzez szczeble, które nazywa „epokami”. I tak, pierwsza „epoka”, to modlitwa „do” Chrystusa Pana, w której człowiek coraz bardziej Go poznaje i nabiera do Niego zaufania. „Epoka” druga to „zbliżanie się” do Pana Jezusa i Jego do nas. Człowiek wraz z Chrystusem myśli, czuje, pragnie, działa, modli się, chwali Go i prosi. Natomiast trzecia „epoka” jest „przemienieniem się zupełnym niejako w Chrystusa Pana. Jest to śmierć mistyczna. Pan Jezus wtedy jakoby sam już tylko działał. Dusza się nie czuje w tym stanie, choć rzeczywiście i prawdziwie współdziała zawsze. Pan Jezus w końcu już jakoby sam się modlił w duszy. Jest to najdoskonalsze zjednoczenie”¹⁴.

Zarysowane tu pokrótce zagadnienie modlitwy w świetle nauczania Semenienki uderza swą oryginalnością. Omawiany teolog akcentuje w szczególny sposób działanie łaski, ale jednocześnie też wymaga wysiłku i współdziałania ze strony człowieka; modlitwa to konieczność wpatrywania się w Chrystusa i łączenia się z Nim¹⁵.

2. Eucharystia i jej znaczenie w życiu duchowym

O. Piotr Semenenko bardzo cenił Eucharystię, dlatego też w swoich naukach nawiązuje do tego „sakramentu Bożej miłości”; przypominając równocześnie, że ustanowienie Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy było ze strony Jezusa dowodem wielkiego pragnienia pozostania z ludźmi na ziemi. Nasz teolog akcentuje także prawdę o samej obecności w sakramencie Eucharystii Chrystusa Pana, który pozostał pod postaciami chleba i wina¹⁶. Ta sakramentalna obecność, to nic innego, jak rzeczywiste, a więc prawdziwe ciało i krew Chrystusa, czyli On sam, cały obecny w swoim człowieczeństwie i bóstwie zarazem¹⁷.

Wydaje się jednak, że w podjętych rozważaniach dotyczących Eucharystii dla sługi Bożego ważne jest to, co daje człowiekowi bezpośredni kontakt z Chrystusem eucharystycznym poprzez dar komunii świętej. Dlatego też tak mocno akcentuje on obecność Chrystusa w człowieku po przyjęciu tego sakramentu. To dzięki temu, jak zauważa o. Semenenko, Chrystus mieszkający we wnętrzu człowieka staje się „mistycznym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem”. On Boski Odkupiciel daje Boga, ponieważ sam jest Bogiem, a czyni to w sposób najdoskonalszy. Dlatego też należy pamiętać, że skoro Bóg oddał się człowiekowi cały w swoim Synu Jezusie Chrystusie, to zamieszkał również w człowieku i stał się „istotą istoty ludzkiej”. Zdaniem naszego teologa, w ten sposób Chrystus spełnia pierwsze wewnętrzne pośrednictwo, które wyrażają słowa Janowej Ewangelii: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, we Mnie mieszka, a Ja w nim” (6, 56).

Jest jeszcze drugie pośrednictwo, na które zwraca uwagę sługa Boży, a mianowicie to, o którym mówi w dalszej swej części Ewangelista Jan: „Tak jak posłał Mnie żyjący Ojciec, który ma życie w sobie, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, żyć będzie przeze Mnie” (6, 57). Jest więc wolą Boskiego Mistrza, by łącząc się z człowiekiem w Najświętszym Sakramencie, jednoczyć swoje serce z sercem chrześcijanina, a przy tym budzić w nim także pragnienie składania Ojcu niebieskiemu aktów uwielbienia, czci i adoracji.

Istotą takiej postawy jest jednak, jak podkreśla o. Semenenko, wiara; nasz teolog nazywa ją „podstawą podstawy” i „fundament fundamentu”¹⁸. Chodzi mianowicie o taką wiarę chrześcijanina, która pozwala mu rzeczywiście i faktycznie odkryć „obecność Chrystusa w samym sobie”. Bowiernie tylko tego rodzaju postawa przeniknięta głęboką wiarą w realną i rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii rodzi pozytywne skutki w tym, który Go przyjmuje. Tylko więc wtedy Eucharystia może stanowić dla rozumu „pokarm” jako Prawda Chrystusa; to zaś rodzi w sercu uczucie szczęścia, co więcej, przyczynia się do jego oczyszczenia z niedoskonałości pozostałych po grzechu pierworodnym. Z kolei z czystości serca „rodzą się” akty miłości i dobra.

Ważne jest także to, co Eucharystia sprawia, gdy chodzi o sferę ludzkiej woli. Nasz teolog zauważa, że w tym względzie przyjęta komunია święta daje człowiekowi moc do podejmowania odważnych decyzji kroczenia za Jezusem, co więcej, daje potrzebną siłę do wytrwania w służbie Bożej, czyniąc ją owocną¹⁹.

Analizując nauczanie o. Semeneki dotyczące Eucharystii, warto zauważyć, iż mówi on także o skutkach przyjmowania Komunii Świętej.

Mianowicie przyjęcie Chrystusa Pana jako pokarmu łączy z Nim człowieka. Mamy zatem do czynienia ze zjednoczeniem, które ma zarówno wymiar „fizyczny i moralny” oraz „duchowy i przemieniający”. Właśnie temu ostatniemu, a mianowicie zjednoczeniu „duchowemu i przemieniającemu” sługa Boży poświęca swą refleksję akcentując, że przemienianie ono człowieka w sposób trwały i nieprzerwany. Dlatego też każdy chrześcijanin, który przyjmuje Ciało Chrystusa, staje się z Nim nie tylko jednym duchem, ale i ciałem. To zaś powinno rodzić dalsze konsekwencje, a mianowicie, przemianę ludzkich myśli, przekonań i postaw. Tylko bowiem takie spojrzenie i traktowanie Eucharystii będzie powodowało, jak zauważa o. Semenenko, właściwe podejście do codziennych trosk i kłopotów, od których nie jest wolna ludzka egzystencja. Eucharystia ma za zadanie uświęcać człowieka; bez niej dążenie do doskonałości pozbawione jest „duchowego smaku”. Ona, jak podpowiada sługa Boży, umożliwia coraz większą świętość osoby, która często korzysta z owoców Stołu Pańskiego. Warto także podkreślić, że dla współzałożyciela Zmartwychwstańców prawdą oczywistą było i to, że wprawdzie komunie święta jednoczy przede wszystkim z Osobą Jezusa Chrystusa, to jednak komunie sakramentalna jednoczy człowieka również z Osobami Trójcy Świętej; są One obecne w duszy chrześcijanina na skutek szczególnej jego łączności z Chrystusem.

Widzimy więc, że tak jak modlitwa, tak i Eucharystia w nauczaniu o. Piotra Semenki odgrywała niezwykle ważną rolę. To dzięki niej człowiek na drodze wiary, przyjmując sakrament Bożej miłości mógł jednoczyć się z Chrystusem, jak i dążyć do doskonałości.

PRZYPISY

¹ P. Semenenko, *Życie wewnętrzne*, Lwów 1931, s. 5–6.

² Tamże, s. 29.

³ Tamże, s. 34.

⁴ Tamże, s. 45n.

⁵ Tamże, s. 52.

⁶ Tamże, s. 76.

⁷ Tamże, s. 82n.

⁸ Tamże, s. 53.

⁹ Tamże, s. 54.

¹⁰ Tamże, s. 56.

¹¹ Semenenko podkreślał, że ważne by wzbudzić sobie „dobrą intencję”, dzięki której człowiek nie szuka na modlitwie własnych korzyści, ale Boga, który jest jej celem. Modlić się to znaczy czynić wszystko na „większą chwałę Boga”. Tamże, s. 57.

¹² Tamże, s. 67.

¹³ Tamże, s. 68.

¹⁴ Tamże, s. 72. Semenenko pisze: „Dusza w Nim zachwycona nie ma już w sobie nic przyrodzonego; Jego tylko ona widzi, Jego kocha, a On działa sam, choć i dusza z najwyższą rozkoszą i łatwością współdziała”. Tamże, s. 73.

¹⁵ Warto zauważyć, że o. Semenenko podejmując zagadnienie modlitwy niewiele miejsca poświęca kwestii kontemplacji. Nie oznacza to jednak, że jej nie cenił. Uważał, że w kontemplacji sam Duch Święty działa i zwraca chrześcijanina ku pierwszej Osobie Boskiej, wzbudzając jednocześnie w modlącym się akty doskonałej miłości; dopiero taka nadprzyrodzona miłość najpełniej jednoczy człowieka z Bogiem i niejako obejmuje go przez miłość, co więcej, „wprowadza” człowieka w obecność Bożą, tj. w stan głębokiego pokoju i rozkoszy.

¹⁶ P. Semenenko, *Credo. Chrześcijańskie prawdy wiary*, Kraków 1885, s. 307–308.

¹⁷ Tamże, s. 308–309.

¹⁸ Tamże, s. 322–323.

¹⁹ P. Semenenko, *Ojciec nasz*, Kraków 1896, s. 177–186.